

Mroczne sekrety przedwojennej Bydgoszczy

MAŁGORZATA GROSMAN

MORD

NA ZIMNYCH WODACH

ZYSK I S-KA
WYDAWNICTWO



[RECENZJA] "Mord na Zimnych Wodach"

Małgorzata Grosman

nimfa bagienna

Co jest grane?

Małgorzata Grosman, jako rodowita Bydgoszczanka, pokazuje nam swoje rodzinne miasto, jakim było w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Powieść kryminalna albo raczej kryminalno-historyczna, jaką jest „Mord na Zimnych Wodach”, to mieszanina autentycznych zdarzeń i postaci związanych z Bydgoszczą w tamtym okresie. Autorka stara się wprowadzić czytelnika w ówczesny klimat, posługując się często wyrażeniami zaczerpniętymi z kujawskiej gwary. Szczegółowo opisane ulice, charakterystyczne miejsca znane rdzennym mieszkańcom Bydgoszczy, pojazdy używane w tamtych czasach w czytelnikach pochodzących z regionu poruszą odległe wspomnienia, a tym, którzy miasta nie znają, daje możliwość zobaczenia go takim, jakie było w czasach międzywojennych.

Książkę czyta się lekko i szybko. Opisy, mimo że jest ich wiele, nie powodują znużenia. Pozwalają raczej wczuć się w atmosferę tamtych czasów. Chwilami odniosłam nawet wrażenie, że czytam coś na kształt przewodnika turystycznego po Bydgoszczy. Jednak to powieść kryminalna. Policja, wykorzystując wszelkie dostępne wówczas metody i narzędzia, które w obecnej dobie ogromnego rozwoju technologicznego są uważane za przestarzałe i nieskuteczne, stara się rozwiązać zagadkę bestialskich morderstw młodych kobiet na tytułowych Zimnych Wodach. Niestety aż do końca nie uzyskamy odpowiedzi na dręczące nas pytanie o motyw zbrodni. Podobnie rzecz się ma z wątkiem dotyczącym Katarzyny Fąferek – żony Andrzeja Fąferka, aspiranta policji prowadzącego śledztwo w tytułowej sprawie – wpleciony w akcję ni stąd, ni zowąd, i także zakończony. Sprawa żołądźki układanych przez mordercę wokół zwłok również jest jakby nie do końca wyjaśniona.

W książce autorka posługuje się zmienną narracją, którą z kolei uznałabym za zaletę tej powieści. Na uwagę zasługują również elementy humorystyczne, które chwilami rozświetlają ogólnie mroczną atmosferę. Sprawia to, że czytelnik nie odłoży książki z poczuciem całkowitego przygnębienia. Myślę, że debiut Małgorzaty Grosman jako pisarki powieści kryminalnych nie należy do stuprocentowo udanych, aczkolwiek nie jest to również całkowita porażka. W zbiorze znakomitych polskich kryminałów „Mord na Zimnych Wodach” nie jest pozycją, która powala na kolana, ale też nie przekreślałabym całkowicie szans autorki na rozwinięcie w przyszłości talentu pisarskiego. Ciekawy projekt okładki, na której od strony wewnętrznej możemy prześledzić plan miasta, z zewnątrz utrzymany jest w zimnych, czarno-białych barwach. Krwistoczerwona czcionka zastosowana w tytule przyciąga wzrok, a ilustracja nawiązuje do treści. Książka dopracowana pod względem redakcyjnym, bez powtórzeń i błędów drukarskich.

Edyta Szewczuk